

Konserwacja broni pneumatycznej

Obsługa codzienna

Konserwacja broni po każdym strzeleniu powinna stać się odruchem strzelca. Nie zajmuje ona więcej niż kilka minut, a ma bardzo istotne znaczenie. Przed schowaniem broni do futerału lub szafy należy szmatką lekko nasączoną oliwką do konserwacji broni przetrzeć od zewnątrz wszystkie metalowe części: lufę, komorę sprężania, dźwignię napinającą (w wiatrówkach o stałej lufie), a w przypadku broni PCP także zbiornik sprężonego powietrza. Nie należy używać oleju do czyszczenia broni gdyż może on zawierać związki chemiczne, które będą reagować powierzchniowo z metalem, drewnem lub elementami z tworzyw sztucznych, ale delikatnego oleju do konserwacji. Olej powinien pozostawiać tylko cienką, suchą warstwę na powierzchni broni. Najlepsze są lekkie oleje zawierające teflon, renomowanych producentów, np. Remington RemOil lub olej z teflonem firmy Browning. Oczywiście zawsze można się zdecydować na klasykę, czyli znany pewnie większości czytelników Ballistol. Przetarcie broni szmatką z olejem usuwa z powierzchni metalowych ślady palców (pot, tłuszcz, brud), które mogą powodować blaknięcie i wycieranie się oksydy na broni, a w szczególnie niesprzyjających warunkach nawet pojawienie się plamek rdzy. Jeśli drewno ma wykończenie matowe, to po strzeleniu warto przetrzeć łożę oliwką do konserwacji drewna.

Czyszczenie i smarowanie

Co 2–4 tysiące strzałów powinniśmy poświęcić broni nieco więcej uwagi. Przede wszystkim należy wyczyścić przewód lufy. W broni palnej czyszczenie ma na celu usunięcie nie tyle samego ołowiu, co agresywnych związków powstałych po spaleniu prochu. W broni pneumatycznej ten problem nie występuje i jeśli stosujemy wysokiej jakości laminowany, niebrudzący śrut, to – wbrew powszechnej opinii – czyszczenie lufy nie jest sprawą szczególnie ważną, a już na pewno nie w broni gładkolufowej.

Czyszcząc lufę zabrudzoną np. kiepską amunicją, powinniśmy przestrzegać kilku zasad.



Piotr Makuch

Właściwa konserwacja broni pneumatycznej pozwala na jej długą bezproblemową i bezpieczną eksploatację. Jeśli nie będziemy dbać o swoją wiatrówkę, to może ona okazać się bezużyteczna nawet po roku. Warto więc poświęcić kilkanaście minut na czyszczenie i konserwację. Jeśli jednak broń potrzebuje naprawy lub chcemy wprowadzić jakąś modyfikację, najlepiej udać się do rusznikarza.

■ Jeśli chcemy używać wycioru, to wybierzmy model powlekany miękkim tworzywem lub w ostateczności wykonany z miękkiego metalu (mosiądzu).

■ Z uwagi na możliwość uszkodzenia przewodu lufy, nie używajmy do czyszczenia metalowych szczotek. Jedynie w wypadku korozji możemy posłużyć się mosiężną szczotką. Jeśli korozja jest tylko powierzchniowa, to szczotka mosiężna i nieco oleju czyszczącego lub odrdzewiacza (np. WD 40) mogą uratować lufę przed kompletnym zniszczeniem.

■ Zamiast używać wycioru, proponuję wsunąć do lufy (od wylotu) pętlę z grubej żyłki, po czym włożyć w nią (od strony komory) kawałek szmatki lub waty, nasączony olejem i przeciągnąć – i tak kilka razy. W ten sposób na pewno nie uszkodzimy gwintu. Taki „żyłkowy” zestaw do czyszczenia zmieści się nawet w pudełku po zapalniczkach i można go nosić w kieszeni futerału na broń.

■ Zamiast pętli i szmatki można stosować popularne ostatnio filcowe śrutki do czyszczenia. „Pocisk” nasączy się lekko olejem, załaduje się go do lufy, a za nim, dla zapewnienia sprężynie właściwego oporu, wkładają się płaski śrut ołowiany. Strzelanie z samego filcu jest równie szkodliwe dla wiatrówki sprężynowej, co strzelanie na sucho.

Mechanizm wiatrówki to w zasadzie maszyna bezobsługowa. Tłoka wiatrówek sprężynowych nie należy smarować olejem, a już w żadnym wypadku nie powinno się wlewać oleju do cylindra, bo można zniszczyć silikonową uszczelkę i spowodować bardzo niebezpieczny samozapłon oparów oleju podczas sprężania. Spalenie uszczelki i pęknięcie sprężyny to najczęstszy skutek takiego zabiegu. Wyjątkiem są starsze wiatrówki, z uszczelką ze skóry, którą powinno się konserwować specjalną oliwką do elementów skórzanych.

Broń pneumatyczna

Jeśli jednak wystąpi potrzeba przesmarowania broni wewnątrz, to należy rozłożyć wiatrówkę, wyjąć tłok, wytrzeć do sucha ze smaru i przesmarować specjalnym smarem do tłoków wiatrówek, tzw. Compression Chamber Moly Grease, np. firmy Abbey Lube. Można od czasu do czasu (ale nie częściej niż raz na rok, przed sezonem) dosmarować sprężynę główną smarem do sprężyn (np. LT2 Compression Spring Grease firmy Abbey Lube). W wielu wiatrówkach można to zrobić nawet bez rozkładania broni na elementy składowe, wystarczy zdjąć łożo. Przy smarowaniu warto stosować zasadę „less is more” (ang. im mniej, tym lepiej), najgorzej bowiem jest zapchać broń smarem.

Zarysowania

Do usuwania zarysowań na elementach z tworzywa sztucznego polecam farbę, np. akrylową, najlepiej modelarską Tamiya lub Humbrol. Kolor czarny jest dostępny od połysku, przez kilka półmatów aż do zupełnego matu i zawsze udaje się coś dobrać. Zarysowania na oksydowanych elementach metalowych to już poważniejsza sprawa, ale na szczęście nie beznadziejna. Sytuację ratuje oksydowanie na zimno. Płyn (lub pasta czy żel), np. Gun Blue, do oksydowania na zimno dostępny jest w większości sklepów z bronią lub sklepach myśliwskich. Kosztuje od 15 do 50 zł, zależnie od producenta i objętości opakowania. Sposób użycia znajdziemy na opakowaniu, a samodzielne wykonanie oksydowania nie jest zbyt skomplikowane. Najpierw dokładnie odtłuszczamy oksydowaną powierzchnię (np. benzyną ekstrakcyjną), a następnie наносimy płyn oksydujący (np. watką nawiniętą na zapalniczkę); można lekko potrzeć i poczekać, aż oksydowane miejsce zrobi się czarne. Potem przemywamy oksydowane miejsce wodą i w razie potrzeby powtarzamy oksydowanie. Po ostatecznym naniesieniu płynu dobrze jest przetrzeć to miejsce olejem i pozostawić na kilka godzin. Na koniec przecieramy oksydowaną powierzchnię szmatką z olejem.

Pielęgnacja łoża

Łoże lakierowane, najczęstsze w standardowych wersjach wiatrówek, jest w zasadzie trudne do uszkodzenia i nie wymaga szczególnej pielęgnacji. Wystarczy czasem przetrzeć je czystą szmatką, a drobne skałeczenia pokryć akrylowym lakierem do drewna. Natomiast łoża wykańczone matowo – impregnowane olejem i woskiem – należy co pewien czas (przy intensywnym strzelaniu przynaj-



mniej raz w roku, a zwykle raz na dwa-trzy lata) lekko przetrzeć najdrobniejszą watą stalową (Steel Wool nr 000) i wetrzeć w nie oliwkę impregnującą do osad broni (tzw. Gun Stock Oil), dostępną w dobrych sklepach myśliwskich. Po wtarcu jednej lub dwóch warstw i dokładnym osuszeniu można nałożyć warstwę wosku pszczelego, rozpuszczonego w czystej, aptekarskiej terpentynie, i po wyschnięciu wypolerować czystą szmatką lnianą.

Modyfikacja łoża

Standardowe, lakierowane bukowe łożo można w dość prosty, acz czasochłonny sposób dopasować, zgodnie ze swoimi potrzebami i upodobaniami, w zakresie profilu chwytu, koloru i wykończenia. Na początek łożo trzeba zeszlifować do gołego drewna. Jest to najmniej sympatyczny etap pracy. Jedyny dobry przepis: papier ścierny (może być gąbka ścierna) i dużo ręcznej, zmuśnej pracy. Przy tej czynności nie zdejmuj się stopki z kolby, żeby przy ścieraniu nie zakręgliły się krawędzie kolby schodzące do stopki i żeby nie zniszczyło się przejście łożo-stopka. Gumowej czy plastikowej stopce nie się nie stanie podczas tej pracy.

Gdy na łożu nie ma śladu lakieru, możemy przystąpić do dopasowywania osady do dłoni, policzka, palców itp. Najlepiej robić to powoli, pilnikiem i papierem ściernym. Użycie wiertarki z nasadką szlifującą, dla przyspieszenia pracy, z reguły kończy się zniszczeniem łoża. Po nadaniu łożu właściwego kształtu rozpoczynamy końcowe przygotowanie powierzchni. Polecam zacząć od papieru o ziarnistości 250, potem 400 i wreszcie 600. Łoże jest dobrze oszlifowane, gdy na powierzchni drewna nie ma „włosek”. Aby to osiągnąć, łożo należy przetrzeć wilgotną szmatką (to podnosi drobne włókna) i przetrzeć najdrobniejszą watą stalową, powodu-

jąc ich „ścięcie” tuż przy powierzchni. Czynność tę należy powtórzyć kilka razy.

Kiedy łożo jest już ukształtowane i gładkie, rozrabiamy odpowiednią bejcę (np. orzech) ze sporą ilością wody i наносimy na łożo. Po wyschnięciu oceniamy kolor (pamiętajmy, że po woskowaniu barwa lekko ściemnieje) i jeżeli trzeba, наносimy kolejne warstwy. Nie spieszymy się. Następnego dnia, gdy bejca jest już zupełnie sucha, наносimy oliwkę do impregnacji drewna. Po wtarcu pierwszej warstwy (najlepiej gołymi dłońmi, wtedy temperatura ciała powoduje lepsze wchłanianie się oliwki) czekamy, aż wsiąknie i lekko podeschnie, i wcieramy następną warstwę. Jeżeli podczas wysychania zacznie się tworzyć przezroczysta, żółta skorupa, to należy ją usunąć watą stalową przed nałożeniem kolejnej warstwy. I tak aż do momentu, w którym łożo zupełnie przestanie wchłaniać oliwkę, czyli od 5–6 razy (buk) do 10 i więcej razy (orzech). Na koniec ostatecznie polerujemy łożo watą stalową nr 000 i po dokładnym osuszeniu i odpyleniu możemy nałożyć warstwę wosku pszczelego, rozpuszczonego w czystej terpentynie, a po wyschnięciu wypolerować łożo czystą szmatką lnianą.

Dopiero teraz możemy się brać za żłobienia na chwytach. Po wykonaniu żłobień наносimy na nie bejcę i oliwkę, ale tylko 3–4 razy. Ciekawy efekt można uzyskać przez naniesienie na żłobienia bejcy o ton ciemniejszej niż ta, którą pokryliśmy łożo. No i na koniec jeszcze raz наносimy wosk.

Pamiętajmy, że właściwa pielęgnacja broni pneumatycznej pozwoli na długie lata zachować jej pełną sprawność, celność i dobry wygląd. Poza tym – co szczególnie ważne dla osób o większych ambicjach strzeleckich – czyszczenie i konserwacja broni pozwalają lepiej poznać swoją wiatrówkę i żyć się z nią. ■